



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29. tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 192
Środa 13 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Niema mowy o porozumieniu z Włochami przed wycofaniem wojsk włoskich z Hiszpanii

Sensacyjna decyzja Rządu Wielkiej Brytanii

„Daily Herald” donosi o coraz silniejszej presji Mussoliniego na Chamberlaina, aby porozumienie włosko-brytyjskie wprowadzone do stało w życie bez zwłoki. Mussolini — twierdzi „Daily Herald” — majduje się pod tym względem pod naciskiem niektórych kół faszystowskich, uważających, że dalsze trwanie Włoch w tej sytuacji, gdy Wielka Brytania zwleka z wprowadzeniem porozumienia w życie, jest poniżające. Głównym wykładnikiem tego poglądu jest wedle dziennika minister spraw zagranicznych hr. Ciano i generalny sekretarz partii Starace.

Dzienniki londyńskie twierdzą, że w rozmowie, jaką ambasador brytyjski lord Berth odbył w Rzymie z hr. Ciano, podkreślił on ponownie, że bez wycofania wojsk włoskich, a w tej liczbie również lotników z Hiszpanii, W. Brytania nie może uprowadzić porozumienia w życie. Hr. Ciano zapowiedział przedstawienie sprawy Mussoliniemu i ewentualne wysunięcie ze strony włoskiej formuły kompromisowej.

„Times” przewiduje, że ponie-

waż zarówno sugerowany przez Chamberlaina rozejm, jak i jednostronne wycofanie przez Włochy wojsk, są nierealne, nie pozostaje nic innego jak załatwienie

kwestii hiszpańskiej, w ramach brytyjskiego planu wycofania obcych ochotników i udzielenie generałowi Franco praw kombatan-

Stalin zarządził „czystkę” w „Politbiurze”

Aresztowanie Budiennego?

Usunięcie wiceprezesa Rady Komisarzy Ludowych Czubara

PAT donosi za „Matin”, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu marszałka Budiennego. Pismo przypomina, że niedawno Budienny opuścił stanowisko generalnego inspektora czerwonej armii, ale zachował dowództwo okręgu wojskowego moskiewskiego. Wraz z Budiennym został aresztowany jego szef sztabu, Zaporozec.

„Petit Journal” donosi o usunie-

ciu wiceprezesa rady komisarzy ludowych ZSSR, Czubara. Dziennik przypuszcza, że ustąpienie komisarza Czubara posiada charakter ostateczny. Wnioskując z faktu, że w maju zniknął również Kosior, „Petit Journal” stwierdza, że czystka objęła obecnie „Politbiuro”.

Korespondent PAT w Moskwie dowiaduje się, że źródła miarodajnego, iż Bielow, dowódca wojennego okręgu białoruskiego, został rozstrzelany. Przypomnieć należy, że Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu wraz z Tuchaczewskim Ubrzewicza. Był on wysuwany jako kandydat na deputowanego do najwyższej rady ZSSR, lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.

Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych ZSSR odbytym wczoraj pod przewodnictwem Mołotowa rozpatrzono projekt komisarzy finansów Zwierowa, zmiany obowiązującej dotychczas ustawy

budżetowej z r. 1927, wedle której budżety poszczególnych republik związkowych i autonomicznych były zatwierdzane przez władze ustawodawcze tych republik. Obecnie według projektu budżety republik związkowych winny być zatwierdzane przez najwyższą radę ZSSR.

W Jerozolimie samej, jak rów-

Zamordowanie szejka Abindurel Kathis

Palestyna na wulkanie

Niema dnia bez krwawych zająć

Niepokoje w Palestynie pociągają za sobą w poniedziałek znowu 12-ty zabitych i przeszło 200 rannych. Do zająć, w czasie których zabici zostali również dwaj Anglicy, doszło przede wszystkim w Haifie i Jerozolimie jak również w okęgach Nablus i Tulka-

rem, gdzie jak już donosiliśmy, doszło do regularnej potyczki pomiędzy oddziałami angielskimi i dobrze uzbrojoną grupą Arabów. Anglicy wysłali nawet kilka samolotów, które wzięły udział w tej potyczce i zmusiły Arabów do szybkiego wycofania się.

W Jerozolimie samej, jak również w Haifie i większych miastach palestyńskich ważne pod względem wojskowym punkty obsadzone zostały angielskimi wojskami mandatowymi oraz policją.

W Nazarecie doszło wczoraj do zbrojnego starcia między policją angielską z arabskimi terrorystami. Trzech Arabów i jeden

policjant żydowski zostało zabitych, trzech Anglików, wśród których znajduje się kapitan, rannych. Policja wydała zakaz opuszczania mieszkań w ciągu 22 godzin dzień (1). W Nablus rzucono bombę w samochod wojskowy. Trzej pasażerowie zostali ranni. We wszystkich większych miastach Palestyny, oprócz Jaffy i Tel Avivu, policja ograniczyła liczbę godzin, w których zezwolono na opuszczanie mieszkań.

Szeik Abindurel Kathis, Iman meczetu Omara, został wczoraj rano zamordowany kilku strzałami. Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w kołach arabskich.

Rezerwy wojenne Skandynawii

Komisja finansowa duńskiego Rikstagu uchwaliła wniosek w sprawie wyasygnowania 30 milionów koron na zakup zagranicą całego szeregu artykułów. Za 20 milionów uskuteczniłoby mają być zakupy w Niemczech, przy czym zapłata nastąpi w rozrachunku clearingowym, 4 miliony koron wydatkowane będą w Angli, a reszta — w innych krajach. Cała ta kwota przeznaczona będzie częściowo na zakup materiału wojennego, częściowo zaś na stworzenie rezerw wojennych w zakresie artykułów pierwszej potrzeby dla ludności.

Podobna decyzja powzięta została również i w Szwecji, gdzie postanowiono podwyższyć do 140 milionów koron, t. j. o 100 proc. kwotę preliminowaną początkowo na zakupy zagranicą. W przysz-

łym roku budżetowym sumy na tworzenie rezerw wojennych mają wynieść już 220 milionów koron. Suma ta wystarczy na utworzenie zapasów artykułów codziennej potrzeby na okres pół roku.

Wreszcie w ostatnich dniach podobne projekty zaakceptowane zostały w Norwegii i Finlandii. W Norwegii przeznaczono na razie 15 milionów koron na zakupy surowców zagranicą, z tym, że suma ta w najbliższej przyszłości ulegnie wydatnemu zwiększeniu. Finlandia natomiast z kwoty około 3 milionów marek fińskich, preliminowanych na dobrojenie, przeznacza część na zakup surowców zagranicznych, w pierwszym rzędzie dla państwowych fabryk produkujących amunicję i sprzęt wojenny.

Mocarstwa nie zgodziły się na ewakuację swych obywateli z połud. Chin

Ostrzeżenie wydane przez japońską komendę główną na zwrócone do wszystkich cudzoziemców zarówno w Hankou jak i w innych miastach położonych w Chinach Centralnych, ażeby te miasta opuścić w możliwie krótkim czasie, z powodu spodziewanych w najbliższym czasie ataków lotniczych, nie zostanie przez Anglię uwzględnione. Zastępca konsula angielskiego powiadomił ambasadora Japonii, bawiącego obecnie w Szanghaju, że ewakuacja jego zdaniem nie jest chwilowo konieczna. Przypuszczają tu, że przedstawiciel dyplomatyczny Stanów Zjednoczonych otrzyma od swego rządu podobną wskazówkę. Zdaniem kół politycznych Anglii nie zgadzają się opuścić Hankou już teraz w pierwszym rzędzie z tego powodu, że po bombardowaniu Hankou trudno będzie do tego miasta powrócić.

Doświadczenia bowiem czynione w Szanghaju i Nankinie uczą, że stosunki własnościowe układają się później zawsze bardzo trudno. Anglicy mieszkańcy Hankou pozostaną za tym chwilowo w mieście i w ostatecznym wypadku szukać będą schronienia na terenie koncesji francuskiej.

Lot Howarda Hughesa dookoła świata

Latające laboratorium

Droga z Paryża do Moskwy w 7 godzin

Samolot, na którym Howard Hughes dokonał rekordowego przeletu przez Atlantyk, należy do typu Lockheed 14, którego kilka

aparatów zakupionych zostało nie dawno przez Polskę. Lotnicy amerykańscy nazywają aparat Hughesa latającym laboratorium, ponieważ ma on wyposażenie techniczne jak żaden inny aparat dotychczasowy. Posiada on trzy nadawcze aparaty radiowe, które pozwalają na jednoczesne nadawanie emisji radiofonicznych lub radiotelegraficznych na falach 17-n różnych długości. Poza tym ma on 2 radiokompassy, notujące automatycznie pozycję samolotu w stosunku do Paryża i do Droitwich w Anglii, wreszcie posiada specjalną podwójną instalację giroskopów kierunkowych.

Przedstawiciel Howarda Hughesa oświadczył, że pilot poleci wzdłuż następującej trasy: Paryż — Moskwa — Krasnojarsk (3670 km.), dalej do Jakutka (2060 km.) stąd do Fairbanksa na Alasce (3960 km.) i wreszcie do Nowego Jorku (5440 km.). Tra-

w w ciągu 65 godzin lotu, przeznaczając 15 godzin na lądowanie. W Nowym Jorku chce być w czwartek wieczór, lub w piątek rano.

Howard Hughes wylądował w Moskwie wczoraj o godzinie 9.15. Lot z Paryża do Moskwy trwał 7 godz. 49 min.

Na rzecz republiki hiszpańskiej

W drugą rocznicę wojny hiszpańskiej odbędzie się w Londynie w Trafalgar Squar wielka manifestacja na rzecz Hiszpańskiej Republikańskiej. Manifestanci przejdą Londyn w 14 pochodach udając się do Trafalgar Squar, gdzie odbędzie się wielki meeting przeciwko bombardowaniu miast otwartych.

Krwawe zaburzenia w północnych Indiach

Niepokoje, które wybuchły w Jaipur w północnych Indiach spowodowały maharadzę Jaipur, bawiącego obecnie w Londynie, do jak najszybszego opuszczenia stolicy Wielkiej Brytanii i udania się do swego kraju. Maharadża Jaipur

jest jednym z najbogatszych książąt indyjskich. Niepokoje, które spowodowały jego powrót do Indii, przybrały w ostatnich dniach poważne rozmiary, pociągając bowiem za sobą 17-tu zabitych i wielką ilość rannych.

Masowe wymieranie ryb

Od pewnego czasu daje się zauważyć w rzekach austriackich masowe wymieranie ryb. Przeprowadzone w tym kierunku badania wykazały, że przyczyną tej śmiertelności jest zmiana i zła pogoda, która po-

czyniła wielkie spustoszenie w rybostanie, szczególnie w czasie rozmnażania, następnie spowodowany zimną temperaturą, brak owadów wreszcie liczne powodzie.

Krwawo skłuniony pokosz

przeciwko generałowi Franco



FASZYŚCI PRZYWRACAJĄ
SPOKÓJ W HISZPANII

Z Kordoby donoszą o rozstrzelaniu 32 oficerów hiszpańskiej armii faszystowskiej, za rokosz przeciwko generałowi Franco.

HISZPANIE UCIEKAJĄ
PRZED FASZYSTAMI

Z okrętu faszystowskiego jadącego przez Gibraltar wyskoczył jeden Hiszpan i po przypinięciu do brzegu udał się do konsultu z prośbą odesłania go do Barcelony.

Wypadki ucieczki Hiszpanów z

szeregów gen. Franco, zdarzają się zresztą codziennie. Obliczają, że około 9.000 Andaluzyjczyków zdołało uciec z raju faszystowskiego i przejść na stronę republikanów.

STRATY WŁOSKIE PODCZAS
OFENSYWY ARAGONSKIEJ
„Bulletin Diecennoi” wydawany przez dowództwo armii centralnej wojsk republikańskich komunikuje, że Włosi stracili podczas

ofensywy aragońskiej 10.000 ludzi w czym 400 oficerów nie licząc ogromnych strat w materiale wojennym.

DOKI KADYXU W RĘKACH
NIEMIECKICH

Doki Kadyksu przeszły w ręce niemieckie. 40 osób z pośród ludności hiszpańskiej, które protestowały przeciwko okupacji niemieckiej w Hiszpanii, zostało aresztowanych.

W Tatrach spadły obfite śniegi

Katastrofalna powódź

zagroza całej Małopolsce — Woda przekroczyła stan alarmowy

Padające od soboty wieczór deszcze na terenie województwa krakowskiego, szczególnie silne w rejonach górskich, spowodowały znaczne podniesienie się wód na niektórych rzekach, głównie na Wiśle, Dunaju, Ropie i Jasiołce. Na rzekach tych w szeregu punktów

WODA PRZEKROCZYŁA STAN
ALARMOWY
Również znaczne podniesienie się stanu wód zanotowano na Sole, Racie i Skawie. Stan wody na Wiśle pod Krakowem wykazuje także stały przyrósł w związku z napływającymi wodami z rzek górskich. W Nowym Sączu Dunajec

WYSTĄPIŁ Z BRZEGÓW
i zatopił znaczną przestrzeń pól i łąk. W samym Nowym Sączu ZATOPIONE SĄ DZIELNICE
TŁOKI I HELENA,
a częściowo również i dzielnica Wólka. Dunajec plynie obecnie przez Park Strzelecki i stadion sportowy na Jordanówce. Również w wielu innych położonych miejscowościach woda zalala domy i pola. Wysoki stan wody na Dunaju uniemożliwia odpływ rzeki Żeglarki, która stanęła, grożąc zalaniem dzielnicy Wólka. Podobnie przybrał Poprad, wykazując w południe pod Muszyną 1 m. 53 ponad stan alarmowy.

Pod Nowym Targiem, Dunajec tak że wystąpił z brzegów, a miejscowość Waksmundy pod Nowym Targiem została już w przeważnej części zalana, tak że

MUSIANO EWAKUOWAĆ CZĘŚĆ
LUDNOŚCI
Komunikacja autobusowa między Nowym Sączem a Szczawnicą została przerwana. Osada Ładźmierz pod Nowym Targiem zalana została przez wody Czarnego Dunajca. Woda zniszczyła zbiory i zabrała siano z łąk. Komunikacja autobusowa na odcinku Poronin — Bukowina przerwana.

Jeżeli woda w dalszym ciągu będzie przybierać, to stan
MOŻE BYĆ WKRÓTCE KATA-
STROFALNY.

W Zakopanem po gwałtownej burzy, jaka przeszła w sobotę po południu i z kilkoma nawrotami trwała do wczesnych godzin rannych w niedzielę, nastąpiło zachmurzenie, a później spadek długotrwały ulewny deszcz przy znacznym obniżeniu się temperatury.

W górach od wysokości ok. 1400 metrów
SPADŁ OBFITY ŚNIEG,
który, począwszy od Halli Gąsienicowej pokrył całe Tatry kilkunastocentymetrową powłoką.

Samolot spalił się w powietrzu

Samolot, który wystartował z portu lotniczego Wastchester (Ameryka), zapalił się w powietrzu i spadł na lotnisko, zgnieciony pod swymi szczątkami zwięzione ciała 4 pasażerów.

O masonerii

Oświadczenie prof. St. Kota

Profesor Stanisław Kot — nadesłał Polskiej Agencji Agrarnej następujące oświadczenie: „Rewelacje pana L. K. w „Polityce”, powtórzone przez większość prasy podały moje nazwisko pośród rzekomych masonów na podstawie rzekomych jakichś katalogów, ogłoszonych przez wolnomularstwo. Nie mieszając się do prowadzonej na łamach dzienników dyskusji o masonerii, pragnę stwierdzić z naciskiem, że nigdy i nigdzie w żadnej organizacji wolnomularskiej ani bezpośrednio, ani pośrednio nie uczestniczyłem. Na zaproszenie

wstąpienia do masonów, skierowane do mnie swojego czasu ze środowiska ideowo-politycznego, do którego p. L. K. przynależał, odpowiedziałem odmownie”.

P. L. K. powinien tedy wzmocnić swój „trop masoni” we własnym środowisku, t. j. w obozie „sanacyjnym”. Zakres jest bardzo obszerny, bo przecie aż... 1900 osób na „kierowniczych stanowiskach”... Mała rzecz!

Japońskie samoloty zbombardowały

ciągi wiozący niemieckich doradców wojskowych

Pilot samolotu japońskiego zestrzelonego 7 lipca podczas bombardowania pociągu specjalnego niemieckich doradców wojskowych, 80 km. na północ od Kantonu, — poddany został przesłuchaniom.

Pilot ten był dowódcą eskadry japońskich samolotów, która bombardowała pociąg, wiozący niemieckich doradców wojskowych. Bombardowanie odbyło się pomimo, że pociąg ten sygnalizowany został władzom japońskim przez Chińczyków.

Obsługa chińskiego działu przeciwlotniczego, która zestrzeliła samolot japoński, otrzymała miała od chińskich władz wojskowych nagrodę w wysokości 2.000 dolarów chińskich.

Czytajcie
prasę socjalistyczną

O przywileje Izby Gmin

Ostra reakcja Parlamentu angielskiego na próby naruszenia jego praw

Angielska Izba Gmin odbyła w poniedziałek debatę nad sprawozdaniem komisji parlamentarnej, strzegącej przywilejów poselskich w związku ze sprawą postępowania Sandysa. Jak wiadomo, raport tej komisji w sprawie powołania postępowania w charakterze oficera rezerwy wojsk terytorialnych przez trybunał wojskowy, opublikowany już został 30 czerwca. Premier Chamberlain ogłosił obecnie następujące sprawozdanie z śledztwa przeprowadzonego przez komisję:

„Nie czyniąc żadnej aluzji ujemnej w stosunku do trybunału woj-

skowego, wydaje się, iż wezwanie do stawienia się przed trybunałem mogło być istotnie uważane za próbę skłonienia Sandysa do udzielenia pewnych informacji w czasie, gdy Izba Gmin proponuje utworzenie specjalnie wybranej komisji międzypartyjnej dla roz-

ważenia między innymi, czy posunięcie tego rodzaju było stosowne.

Komisja wobec tego stwierdza, że ISTOTNIE NASTĄPIŁO NARUSZENIE PRYWILEJÓW IZBY GMIN”.

Uchwała komisji przyjęta została jednomyślnie.

W dyskusji, którą otwierał premier, a z ramienia Rządu zamykał kanclerz skarbu sir John Simon, zabierali głos przewodcy opozycji Atlee, Morrison i Sinclair, oraz posłowie konserwatywni jak Churchill i inni.

Posel socjalistyczny Morrison, w swej mowie zaatakował ostro Rząd Chamberlaina, że dopuścił do stanu, w którym władze państwowe mogą wpływać na prace parlamentu.

Churchill zaatakował ministra wojny Hore - Belisha, domagając się, aby wziął on na siebie odpowiedzialność za akcję sądu wojskowego, który zaważwał postępowanie Sandysa.

Debatę zakończyła się zaaprobowaniem przez Izbę sprawozdania komisji.



CHAMBERLAIN

WIADOMOŚCI SPORTOWE



GARBARNIA NIE JEST JESZCZE
MISTRZEM

KRAKOWSKIEGO OKRĘGU

Na ostatnim posiedzeniu zarządu krakowskiego OZPN, uwzględnili protest drużyny ZS. Chełmek przeciwko uznaniu Garbarni mistrzem okręgu krakowskiego dzięki lepszym stosunkom bramek. Przypominamy, że w pierwszym meczu zwyciężyła Garbarnia 6:0, w drugim natomiast wygrał Chełmek 1:0.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami zarząd KOZPN, wyznaczył trzeci mecz na gruncie neutralnym, (w Chrzanowie) w dn. 13 b. m.

W razie zwycięstwa Chełmka, drużyna Garbarni odpadłaby w meczu okręgowych rozgrywek o wejście do Ligi, a rozegrany w ub. niedzielę mecz Garbarnia — Rewera 7:1 zostałby unieważniony i rozegrany ponownie pomiędzy Chełmem i Rewerą.



NAJLEPSI BOKSERZY ŚWIATA

Związek Bokserów Zawodowych Stanów Zjedn. opublikował listę najlepszych bokserów świata za okres ostatnich 3 miesięcy. Lista przedstawia się następująco:

waga ciężka — 1) Joe Louis, 2) Galento, 3) Max Baer, 4) Fart, 5) Pastor, 6) Schmelling, 7) Baerlund.

półciężka — 1) Lewis, 2) Fox, 3) Gainer.

średnia — 1) Freddie Steele, 2) Corbert, 3) Apostoli. Na 11-ym miejscu w tej wadze sklasyfikowany jest bokser Polski, Tadeusz Jarosz.

półśrednia — 1) Armstrong, 2) Garcia, 3) Williams.

lekka — 1) Ambers, 2) Day, 3) Arizmendi.

piórkowa — 1) Armstrong, 2) Rodak, 3) Wilson.

kogucia — 1) Escobar, 2) Morgan, 3) Lepage.

musza — 1) Montana, 2) Jurich, 3) Kane, 4) Bostock.

WALNE ZEBRANIE
POLSKIEGO

ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

W niedzielę odbyło się w Poznaniu roczne walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. Reprezentowanych było ogółem dziewięć okręgów. Obradom przewodniczył sprawnie b. prezes PZB, adw. Linke. Całokształt działalności ustępującego zarządu przedstawił w dłuższym przemówieniu prezes PZB, mjr. Mirzyński, po czym wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy przedstawiciele okręgów. Dyskusja była rzeczowa i poruszała wszystkie problemy i bolączki polskiego boks.

Ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorium, po czym dokonano wyboru nowych władz z prezesem mjr. Mirzyńskim na czele.

Ważniejsze uchwały: Wszystkie ważniejsze zawody (bez drużynowych mistrzostw A-klasy) sędziować się będzie systemem trzech sędziów, punktujących i kierownika walki bez prawa głosu.

Na finałach indywidualnych mistrzostw Polski urzędować będzie prócz komisji odwoławczej specjalna komisja w składzie 3 członków zarządu PZB, która wydawać będzie decyzje z urzędu, o ile ogłoszony wynik będzie stał w rażącej sprzeczności z przebiegiem walki, komisja ta może wyeliminowanego przez decyzję sędziowską zawodnika pozostawić w dalszej konkurencji, eliminując zawodnika, ogłoszonego zwycięzcą, bez uchylenia wyniku.

Wniosek okręgu poznańskiego, głoszący, iż do drużyny reprezentacyjnej państwowej, winien kapitan PZB wstawić jedynie zawodników pochodzenia aryjskiego, nie został poddany pod głosowanie przez przewodniczącego walnego zebrania, jako sprzeczny z zarządzeniami ZZ. i PUWF.

Przebieg obrad był na ogół spokojny. Wielu delegatów podkreślało poza tym konieczność ściślejszej współpracy władz bokserskich z prasą sportową.



REGATY KAJAKOWE
O MISTRZOSTWO POLSKI

W drugim dniu kajakowych mistrzostw Polski, rozgrywanych w Pucku, wyniki były następujące: Jedyńki panów 1000 m. 1) Sobieraj — (Poznań), 6:24,2.

Dwójki regatowe panów 1) Witt i Jaworski (Toruń).

Jedyńki regatowe pań 600 m. 1) Danzanka (Gr.) 4:35.



POLSKA NA 7-ym MIEJSCU
W SZCZUPIORNIKU

W niedzielę zakończyły się pierwsze mistrzostwa świata w szczuporniaku. W meczu finałowym Niemcy pokonały Szwajcarię 23:0 (12:0), wykazując przewagę klasy nad przeciwnikiem. Końcówka kolejność w tabeli mistrzostw przedstawiał się następująco:

1) Niemcy, 2) Szwajcaria, 3) Węgry, 4) Szwecja, 5) Rumunia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Dania, 9) Holandia, 10) Luksemburg.

Sowiecki Lawrence w Hankou

Japonia straciła już 400.000 ludzi w Chinach

Agencja Domei donosi z Hankou, że dn. 9 b. m. przybył tam słynny doradca polityczny Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od r. 1923 do r. 1927) Borodin. Przyjazd jego trzymany był w wielkiej tajemnicy. Celem przybycia Borodina do Hankou ma być urządzenie spotkania pomiędzy marsz. Czang-Kai-Szelem a marsz. Bluecherem, który w latach 1923 — 27 był doradcą wojskowym Kuomintangu pod pseudonimem Galin. Jak donoszą, Borodin nie cieszy się obecnie całkowitą zaufaniem Stalina a to ze względu na jego dawne kontakty z Zinowiewem. Mimo to nastąpił jego wyjazd do Chin z powodu wielkiego obeznania Borodina z terenem chińskim, oraz z powodu faktu, iż w r. 1923 był on zaproszony do Chin przez założyciela Kuomintangu dr. Sun-Yat-Sena. Przybycie Borodina do Hankou komentowane jest powszechnie jako wyraźny objaw zwiększonej aktywności Sowietów na terenie chińskim.

Prasa chińska w licznych artykułach, w związku z rocznicą biłansu strat japońskich w Chinach, który wyraża się w następujących cyfrach: 400.000 zabitych i rannych, 700 straconych samolotów

i ogromne ilości amunicji. Każdy dzień wojny kosztuje Japonię 20 milionów jen.

Komunikat chiński donosi, że oddziały chińskie przeszły do ataku na całym południowo-zachodnim froncie w prow. Szansi. Ofensywa chińska uwięczona została powodzeniem: zajęte zostały miasta Anji i Junczen. Broniący tych punktów Japończycy cofnęli się na północ, posuwając się wzdłuż



WYSPY JAPONSKIE
I WYBRZEŻA CHIŃSKIE

Lot dookoła świata Howarda Hughesa

Skok przez Atlantyk

z Nowego Jorku do Paryża w 16 godzin

W poniedziałek o godz. 16.55 wylądował na lotnisku Le Bourget pod Paryżem, amerykański lotnik Howard Hughes, miliardier, producent filmowy i narzeczony Katarzyny Hepburn, który w niedzielę, 20 minut po północy (według czasu zachodnioeuropejskiego) wystartował z Floyd Bennet pod Nowym Jorkiem w celu odbycia rekordowego lotu dookoła świata.

Howard Hughes posługuje się wy-

konanym na jego zamówienie za 200 tys. dol. samolotem typu „Lockhead Electra”. Towarzyszą mu piloci Thur low i Connor, mechanik Lund i radio telegrafista Stoddan. Amerykanie przelazli przestrzeń 5800 km. dzieląc Paryż od Nowego Jorku, w rekordowym czasie 16 godz. 55 min. z przeciętną szybkością 354 km. na godzinę.

Lot odbył się bez żadnych incydentów. Od Irlandii lotnicy korzystali z silnego pomyślnego dla nich wiatru zachodniego. Amerykanin oświadczył dziennikarzom, że dokuczały mu jedynie opary benzynowe. Bezpośrednio po wylądowaniu w Paryżu, Hughes i jego towarzysze rozpoczęli przygotowania do dalszego lotu — przez Niemcy i Polskę do Moskwy.

Należy przypomnieć, że jedynego bezpośredniego przelotu z Nowego Jorku do Europy dokonał dotychczas w r. 1927 Lindbergh w czasie 33 godzin 26 minut, leciał zatem dwa razy dłużej.

Pierwsza kobieta w Rządzie Irlandzkim

W Irlandii po raz pierwszy weszła w skład Rządu kobieta. Jest nią p. Dehra Parker. Objęła ona funkcję podsekretarza stanu w irlandzkim ministerstwie oświaty.

Wielkie nieporozumienie

Kilka dni temu mówił do mnie pewien rozsądny a wnikliwy ziemianin z okolic Wilna:

„Proszę Pana. Jestem konserwatystą. Jestem od wielu lat stałym prenumeratorem „Słowa”. Cenię wysoko odwagę cywilną p. redaktora „Słowa” Stanisława Mackiewicza. Cenię jego talent publicystyczny. A jednak nie mogę oprzeć się wrażeniu, że p. Stanisław Mackiewicz przypomniał mi Don Kichota. Walczy w świecie utrud. Stworzył sam sobie fikcyjny teren walki. Zagadnienia, które p. Mackiewicz uważa za pierwszorzędne — nie grają w gruncie rzeczy żadnej roli w prawdziwym życiu polskim. Nie obchodzi ani miasta, ani miasteczka, ani wsi, ani gminy, ani folwarku...”

Co do mnie, — zgadzam się na ogół z tą oceną. Wolałbym, co prawda, żeby p. Mackiewicz wystrzegł się swojej piorunującej przeciwności do udziału administracji państwowej w wyborach parlamentarnych przed rokiem 1935, t. zn. wtedy, kiedy sam kandydował do Sejmu z ramienia BBWR. Wolałbym, żeby protestował uroczysto, dostojnie i słusznie przeciw konfiskatom prasowym wtedy, kiedy konfiskowano dzień za dniem „Robotnika”, a nie wtedy dopiero, kiedy zaczęto konfiskować „Słowo”, ale — bądź co bądź — lepiej późno, niż nigdy.

Niemniej pogląd zasadniczy mego rozmówcy konserwatywnego wyda mi się nie słuszny.

P. redaktor „Słowa” Stanisław Mackiewicz przebywa istotnie „w świecie utrud”.

Przytoczę jeden przykład. „Wysoki Sejm”, powstały z lekkiej ręki p. Walerego Sławka, jako symbol „antypartyjności” i jako przeciwstawienie grupowaniu się „ideologicznemu” pp. posłów, — powołał na swego marszałka — po zgonie s. p. Stanisława Cera — właśnie p. Walerego Sławka. Sejm powołał p. Sławka, sądząc z relacji „Słowa”, wbrew „Ozonowi” i specjalnie wbrew opinii „Mefistofelesa ozonowego” p. Bogusława Miedzińskiego.

Tym razem p. Grażyński, wojewoda Śląski, pozostał — nie wiem dlaczego? — w cieniu.

P. Stanisław Mackiewicz od prawil z tego powodu (z powodu wyboru p. Sławka) taniec triumfalny.

Wyglądało — według „Słowa” — mniej więcej tak:

- 1) Zaczyna się nowa era.
- 2) „Ozon” się skończył.
- 3) P. Sławek pokaże teraz, co to znaczy konstytucja kwietniowa.
- 4) No, Polacy, zobaczcie, co to znaczy.

P. Mackiewicz odtńczył, ile wlezie „i... spojrzal zdumiony. Jakim takim prawem nikt nie reaguje równie dramatycznie, równie podniosło, równie nerwowo na fakt, że pp. posłowie Sejmu obecnego wybrali akurat p. Sławka na swego marszałka? P. Mackiewicz nawymyślał z tego powodu t. zw. prasie opozycyjnej i t. zw. prasie „ozonowej”. Co to ma znaczyć? Powinności wpaść w szal, gniewać się, rwać włosy z czupryny, walić czołem o mur... a wy co? Zwyczajna notatka kronikarska: wybrali p. Sławka!!! Czy Wy nie pojmujecie, że świat się zawalił?

Ponieważ wszakże „świat się nie zawalił” — wystarczyły... notatki kronikarskie.

Bo p. Mackiewicz, bardzo zdolny, niewątpliwie, publicysta konserwatywny w Polsce, żyje w świecie utrud. „Słowo” wydaje się, że boje homeryckie „naprawiaczy” z „narodowymi pilsudczykami” — to nic innego, tylko — sprawa najważniejsza, że kwestia wyboru, albo zabalotowania p. Sławka, — to coś, co stanowi zarzewie płonące w polskich masach; że „problem” czy grupa „Zarzewia” (ta — ze zjazdu lubelskiego, jeżeli się nie myli) dojdzie do porozumienia ze środowiskiem „kanapowym”... re-

dakcji „Jutra Pracy”, — wstrząśnie opinią kraju.

Ależ — nie podobnego. Tu właśnie tkwi wielkie nieporozumienie.

„Polska rzeczywista” traktuje te wszystkie „problemy” z dużą obojętnością. Jest p. Sławek na stanowisku marszałka Sejmu? Niech będzie p. Sławek. Nie ma p. Sławka? Niech nie będzie p. Sławka! „Rzeczywistość rzeczywista” rozwija się i tak w zgoła innej płaszczyźnie.

A p. Mackiewicz życzyłby sobie, żebyśmy wszyscy w Polsce uznawali każdą burzę w szklance wody za burzę prawdziwą — z grzotami i z piorunami, z gradem i z deszczem ulewnym. Trudno! to już nie pójdzie.

Alisi, czy ten przykład przytoczony nie oznacza, że miał rację p. Roman Dmowski, gdy pisał przed wieloma laty o „upadku myśli konserwatywnej” w naszym kraju?

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

„START”
SKŁADNICA SPORTOWA
WARSZAWA,
CHMIELNA Nr. 26
TEL. 295-96.
UBIORY I PRZYBORY DO SPORTÓW,
GIMNASTYKI, TURYSTYKI I HARCERSTWA.
Żądajcie bezpłatnych cenników!

Na szlakach „konsolidacji” Co to jest obóz „sanacyjny”?

Obóz „sanacyjny” to jest ten obóz polityczny, który stoi na gruncie obecnego systemu rządzenia i uznaje ów system za spełnienie marzeń i tęsknot Polaków.

DO CZEGO ZMIERZA OBÓZ „SANACYJNY”?

Obóz „sanacyjny” zmierza do skonsolidowania narodu pod znakiem obecnego systemu rządzenia, do skupienia go dookoła Konstytucji kwietniowej, wbrew partyjności i folkfrontowi, wbrew starym przywarom szlacheckim, wbrew demagogii i sobkostwu, wbrew poszukiwaczom posad i karierowiczom.

WIĘC OBÓZ „SANACYJNY” DAJE Z PEWNOŚCIĄ NARODOWI WZÓR TAKIEJ SZLACHETNEJ KONSOLIDACJI?

Obóz „sanacyjny” składa się w tej chwili z grup następujących:

- 1) Ozonu (Obóz Zjednoczenia Narodowego) pod kierownictwem p. gen. Skwarczyńskiego.
- 2) Konserwatystów, jednolici w trzech odcieniach (poznaniści — „Dziennik Poznański” warszawski — krakowski — „Czas”, wileński — warszawski — „Słowo”).
- 3) „Naprawa”.
- 4) Przyjaciela p. marsz. Walerego Sławka.
- 5) Grupa „Jutra Pracy”.
- 6) Grupa p. J. Rutkowskiego z pod „falangowej” chorągwi.
- 7) Przyjaciela bezpartyjny p. gen. Żeligowskiego.
- 8) 1900 masonów obrządku szkockiego, „wszystko na stanowiskach kierowniczych”.
- 9) Grupa p. Jaworowskiego, zwana ongiś B. B. S.
- 10) Około sześciu odłamów młodzieżowych o tęczowym okryciu.

ALE TE WSZYSTKIE GRUPY, ODŁAMY I SKUPIENIA PRACUJĄ ZGODNIE NAD ZBOŻNYM DZIEŁEM KONSOLIDACJI NARODU? Nie bardzo! Narazie żyją ze sobą, jak piesek z kotkiem.

CÓŻ SOBIE WZAJEMNIE ZARZUCAJĄ?

Mniej — więcej wszystko.

A CO ROBI NARÓD?

Naród konsoliduje się.

JAKŻE ON TO ROBI?

Konsoliduje się osobno... Na własną rękę...

AHA! POJMUJE. WASZ NARÓD — TO BARDZO ROZUMNY NARÓD.

Rozmowa, podsłuchana przypadkiem w pociągu.

Nieznany mi „cicerone” objaśniał turystę — amerykań-

nina.

L. T.

Osobliwa „walka” ze spółdzielnią

Ze Stanisławowa donoszą: Władze śledcze w Tatarowie wpadły na trop niezwydłej afery. Oto w fili filii tatarowskiej spółdzielni „Leśnik” we Lwowie odkryto w ciągu ostatnich miesięcy niedobory, sięgające sumy kilkudziesięciu tysięcy zł. W związku z tym ciągle zwalniano kierowników, przy czym kilku uczciwych i poważnych ludzi odeszło, zdobywając niesłusznie miano defraudanta. Dopiero obecnie wykryto, że 7 kupców w Tatarowie dysponowało szafką 5 złotych, którzy systematycznie okradali spółdzielnię „Leśnik”. Towary sprzedawali zniżając je o 20% wartości paserom. Charakterysty-

cznym jest, że w aferę wmieszani są poważni kupcy i właściciele pensjonatów w Tatarowie.

Zabójstwo i samobójstwo

Z Sambora donoszą:

W Felsztynie, obok Sambora, rozegrał się krwawy dramat rodzinny w domu Dempiaków. Pod wpływem silnej depresji psychicznej Bronisław Dempiak zastrzelił swą żonę, po czym celnym wystrzałem w usta odebrał sobie życie.

Przegląd prasy

NIEPROSZONY MEDIATOR

P. Smogorzewski w „Gazecie Polskiej” w dalszym ciągu usiłuje przekonać społeczeństwo polskie do Niemiec. Nawołuje byśmy się przyjaźnili z Niemcami, byśmy się wzajemnie cenili, poznawali się i bywali u siebie.

Kto nie zna historii, ani geografii, gotów pomyśleć, że Niemcy leżą za morzami, za górami, za lasami i że dopiero rok 1933 sprawił, iż staliśmy się sąsiadami Niemiec o miedzę.

P. Smogorzewski pisze: „Między Rzeczpospolitą a Rzeszą stosunki sąsiadzkie były do maja 1933 r. złe, od tego zaś czasu zaczęły się poprawiać. Ludziliśmy samych siebie gdybyśmy twierdzili, że są już w całej pełni serdecznie i przepojone wzajemnym zaufaniem”.

Istotnie, stosunki pomiędzy Polską a Rzeszą do r. 1933 nie były dobre, ale były szczerze i była nadzieja oraz widoki, że z czasem po prawia. Nikt w Niemczech weimar- skich nie mówił o „mniejszości narodu” i rasach i nikt nie dążył do zjednoczenia wszyst-

kich Niemców w jednym państwie, a to może odbyć się jedynie kosztem bezpośrednich sąsiadów Niemiec.

Od roku 1933 zaczęły stosunki polsko - niemieckie poprawiać się, ale po stronie niemieckiej brak szczerości. Polityka ekspansji we wszystkich kierunkach to racja bytu „Trzeciej” Rzeszy. Łatwymi zwycięstwami lub widokami za takie zwycięstwa utrzymuje się w stałym podnieceniu gorączkowym wygłodzony naród niemiecki.

Pan Smogorzewski przyznaje, że „trafiają się” jeszcze mówcy obcemu, którzy w „urzędach redakcyjnych i stowarzyszeniach”, stawiają wobec Polski kwestię „albo-albo”. Otóż przy obecnym ustroju Rzeszy nie może się nie przypadkowo trafić. Gdzie wszystko jest zgłębione, a prasa jest jednym z urzędów min. Propagandy, trudno sobie wyobrazić, by jakiś redaktor wyskoczył nagle z artykułem antypolskim, który by był w niezgodzie z wytyczną linią Rządu.

Wśród korzyści, jakie dało porozumienie polsko - niemieckie p. Smogorzewski wlicza także „uspokojenie na odcinku gdańskim”.

Dlaczego nie miało być tam być spokojnie? Gdyby jeszcze tylko wycyfować z Gdańska generalnego komisarza Rzeczypospolitej, nigdy już nie mógłby się powtórzyć incydent z autem p. komisarza i u- spokojenie byłoby zupełne.

KWESTIA ŻYDOWSKA

W związku z konferencją w Ewian, zwołanej dla rozwiązania sprawy przymusowych emigrantów żydowskich z Niemiec i Austrii, „Czas” pisze:

„Gdy my na terenie między- narodowym wołamy, że trzeba nam umożliwić wysiedlenie poważnego odsetka ludności żydowskiej, to się grzecznie słucha, czasem się nam przytakuje, lecz nie się w celu posunięcia naprzód tej sprawy nie robi, a gdy Niemcy po prostu swych żydowskich mieszkańców

wyrzucają poza granice swego państwa, nie troszcząc się, co się z nimi dalej będzie działo, to wtedy znajdując się i tereny emigracyjne i pieniądze”.

Otóż bądźmy przede wszystkim ściśli. Gdzie się znalazły tereny i pieniądze? Może „Czas” nam wskaże.

W dalszym ciągu swych wywo-

**ZAWSZE MŁODY
I RZEŹKI**
bo nie
codziennie
SUMALT
na śniadanie
Suchard

dów „Czas” grozi nie wiadomo komu: konferencji w Ewian, Europie, czy Żydom? Dziennik ten pisze:

„Pozostawanie w Polsce, jak również w paru innych krajach tak znacznej, jak dotychczas, mniejszości żydowskiej, owe komplikacje może spowodować i że w interesie całej Europy leży, by w drodze znalezienia terenów emigracyjnych dla tej mniejszości tych komplikacji dano się uniknąć”.

„Komplikacje” same nie powstają. Komplikacje stwarzają ludzie. W Niemczech mniejszość żydowska wcale nie była „znaczna”, a pomimo to komplikacje powstały, gdy Hitler zapragnął odwrócić uwagę ludu od istotnych sprawców jego niedoli. W Anglii — Stanach Zjednoczonych Am. Półn. odsetek Żydów nie jest mniejszy, aniżeli w Niemczech, a komplikacji nie ma. Co więcej, wielu Żydów zajmuje w tych krajach wysokie stanowiska w Rządzie, w sądownictwie, w parlamencie, a pomimo to nikt — nawet sam kanclerz Hitler — nie kwestionuje mocarstwowości tych dwóch państw.

Francji nie przytaczamy jako przykładu, gdyż — jak nam wiadomo z prasy prawniczej — Francja jest u schyłku swej wielkości. Uważamy jednak, że tamte dwa przykłady wystarczą.

X. Y. Z.

Równouprawnienie kobiet w Meksyku

Parlament w Meksyku uchwalił ustawę zmieniającą konstytucję w tym sensie, że przynajmniej się kobiecie te same prawa polityczne, z jakich korzystają mężczyźni. W ten sposób kobiety meksykańskie zyskały nie tylko czynne prawo wyborcze, lecz również bierność prawo i będą mogły zasiadać w parlamencie na równi z mężczyznami.

Już wyszedł z druku numer specjalny

„TYGODNIA ROBOTNIKA”, poświęcony drugiej rocznicy hiszpańskiej wojny domowej.

W numerze — szereg artykułów (A. Ciołkosza, Z. Zaremby, W. Rzymowskiego), wiadomości, zestawienia, porównania, fotografie, rysunki.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem Administracji: Warszawa, Warecka 7.

Cena numeru — zwykła.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Daniel GISER
WENERYCZNE PŁCIOWE

Lecznica Chmielna 47 od 10-9.

Dr. ŻURAKOWSKI
WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCIOWE

Kabiny przyjemne lekarka Dr. Anieli Rataj

Chmielna 25

Dr. K. KRAJEWSKI
WENERYCZNE, płciowe, pęcherza, prostaty. Elektroleczenie.

Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy

Chmielna 56 od 9 rano do 8 wiecz.

„Ozon” od strony dekoracyjnej

Z Sosnowca piszą do nas:

Pobyt w Sosnowcu p. Skwarczyńskiego — szefa „Ozonu” rzucił pewnie ciekawe światło na ludzi, których „sanacja” na czele swych organizacji postawiła.

Treści przemówienia p. Skwarczyńskiego poświęciliśmy już nieco uwagi. — Obecnie chcemy podkreślić stronę dekoracyjną imprezy sosnowieckiej.

Wprawdzie cały „Ozon” jest raczej organizacją dekoracyjną, ale sama strona dekoracyjna na terenie Sosnowca była szczególnie znamienita.

Przypominamy, że pobyt szefa „Ozonu” nastąpił w kilka dni po wyborze p. Sławka na stanowisko marszałka Sejmu.

I to miało decydujący wpływ na zachowanie się miejscowych wózków „sanacyjnych”.

Dodamy, że ten grupie „sanacyjnej” w Sosnowcu dotychczas nadawał p. poseł Madejski, a cała grupa, a więc panowie: Almsaadt, Kaczkowski, Cholewicki i Madejski — zgodnie zawsze i wszędzie występowali.

Aż przyszedł rozłam w „Ozonie”, z którego p. Madejski ustąpił. Nie dziwił się, że nie ustąpił z Ozonu ani Almsaadt, ani p. Kaczkowski, ani p. Cholewicki.

Pan Madejski nie związany żadnymi posadami — z „Ozonu” odszedł. Ale wybór p. Sławka w n. myślości tych, którzy tak umiejętnie przystosowują się do koniunktury, wzbudził niepokój.

Nie wiadomo kto tam w „sanacji” będzie decydował, o stanowiskach, ludziach, „wodzach”? I skoro nie można było odwołać przyjazdu (tak nie w porę) gen. Skwarczyńskiego — zagłębowska elita „sanacyjna” zachowała... rezerwę.

Bo proszę, czy nie było znamienne, że na oficjalnej akademii w kinie „Zagłębie” nie przemawiał p. Almsaadt — prezes Legionistów Okręgu Zagłębiowskiego, że nie przemówił pan poseł Kaczkowski — wiceprezes zarzą-

du „Ozonu” na województwo kieleckie — gospodarz miasta, bo prezydent Sosnowca, którego wszyscy znają, jako aś nabytby gorliwego mówcy, z umiłowaniem popijającego się wymową przy każdej okazji i sposobności, ani wreszcie p. Cholewicki — członek Rady Naczelnej „Ozonu”?

Krótko przemówił p. mecenas Lipiński, istotnie człowiek „Ozonu”, niedawny kontrkandydat p. Kaczkowskiego, stojący na czele listy endeckiej do Rady Miejskiej w r. 1934 w jednym okręgu z p. Kaczkowskim.

Ale panowie matadorzy czuli, że nie wszystko jest w porządku, skoro na akademii nie przemówił nikt z miejscowych działaczy.

To też załatwiono dziurę p. Pawełkiem, człowiekiem zgranym politycznie, który „grzmiał” potokiem słów bez głębokiej treści, a który wobec szefa „Ozonu” miał tak „niepolitycznie” potknięcie, że z całą namyślnością deklarował się, jako obrońca bez zastrzeżeń Konstytucji kwietniowej.

Biedak nie dostrzegł, że ideowy i czysty politycznie i uczciwy jako człowiek — poseł generał Żeligowski został pozbawiony przewodnictwa Komisji Wojskowej w Sejmie li tylko za to, że stał na gruncie przetrwania państwa obowiązującej ustawy Konstytucyjnej, a który odwdziaczył się za to „Ozonowi”, stawiając kandydaturę posła Sławka na Marszałka Sejmu.

Nie wiemy czy gen. Skwarczyński opuścił Zagłębie ośniony, czy też z uczuciem niesmaku.

A. B.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPAŃ

Adam Tokarski ze Lwowa zł. 15.

J. B. i J. G. z Dąbrowy Górniczej zł. 3,50.

NA OBOZY CZERWONEGO

HARCERSTWA

Janina Romanowska. — Kietczewice Górne zł. 1.

Polska za darmo — prawa bez walk

Sławnym było ongiś powiedzenie wygłoszone z trybuny Sejmu przez ówczesnego ministra endecckiego p. Kucharskiego o Polsce, którą otrzymaliśmy rzekomo za darmo.

Endecy i wówczas i obecnie mogą tak twierdzić. P. Kucharski specjalnie nie dołożył do Polski, a gdy za darmo oddał Żyrdów obecnym kapitalistom był o krok tylko od Trybunału Stanu. Później był jednym z pierwszych wodzów endecji, który przyszedł do sanacji z osławionym „zespołem stu”. Takich zespołów i niezrzeszonych ochotników w obozie sanacyjnym znajdowało się coraz więcej, a wraz z nimi endecki, nacjonalistyczny, szowinistyczny klimat znajdował coraz więcej amatorów wśród danych pilsudczyków i niepodległościowców.

W obecnym sejmie na zagajenie dyskusji o ordynacji wyborczej samorządowej padło z trybuny inne „skrzydlate słowo”.

Pos. dr. Duch powiedział:

„Zdobyt bez walk ustroj parlamentarno-demokratyczny dał pewne ujemne skutki. Obecnie należy usunąć najbardziej rażąco wyjątkowości tego systemu”.

CZYBY BEZ WALK PANIE POŚLE?

Różni nasi politycy rozwój narodów, państw, form ustrojowych traktuje, jak jakieś niezależne od siebie, nie związane z sobą przyczynowo, przypadkowe epizody.

„Co było, a nie jest — nie pisze się w rejestrze” — mawiała dawna, jakże tępą i krótkowzroczną szlachta polska. Że endecy muszą swój rejestr historyczny skrzętnie zamazywać — to jasne. Za dużo w nim kart hańbiących.

Obóz niepodległościowy w innym zupełnie znajduje się położeniu. Ma jasne, czyste, szlachetne karty swej historii i raczej powinien wciąć je w przypominanie o obecnemu dorastającemu pokoleniu przed oczy stawiać na dowód, że tylko bezwzględna, a uczciwa walka zdobywa się prawa i taki ustroj, jaki jest walczących ideałem.

Dzieje Polski w czasie rozbiorów, związane tragicznie z dawnymi grzechami i błędami przedrozbiorowymi, oraz obecna w naszych oczach tworząca się historia Polski powojennej — stanowią całość, ściśle zwartą, przedstawiającą olbrzymią budowę, mającą swój głęboki sens i konstrukcyjną logikę.

Czy nie inną byłaby np. postać Józefa Piłsudskiego bez jego rewolucyjnej przeszłości w PPS? Panie pośle Duch i przyjaciele polityczni p. Ducha. Bądźcie łaskawi przemysleć powyższe pytanie i najpierw sobie a później i opinii publicznej odpowiedzieć, czy rzeczywiste bez walki został „zdobyty” ustroj parlamentarno-demokratyczny?

Organizacja bojowa PPS nie

rzuciła bomb w celach sportowych, a zamachy organizowała i wykonywała przeniknięta wielką ideą Wyzwolenia Polski o pewnych jasno i ściśle określonych formach ustrojowych. Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa w roku 1919 nie mógł nadać Polsce innych form ustrojowych, niż nadał, bo to nie zależało od jego woli, ale leżało głęboko w logice całego ruchu niepodległościowego.

Znajdzie się jeszcze sposobność do pomówienia o „usuwanie najbardziej rażących wyjątkowości systemu”... zdobytego po maju roku 1926.

Tymczasem jednak ustroj „zdobyty bez walki” pozostanie określaniem, które wela nazwisko p. posła Ducha.

W czasie niedawnej dyskusji zdeklarował się dr. Duch, jako przeciwnik totalizmu, jako referent miejskiej ordynacji wyborczej wykazał, że jest przeciwnikiem demokracji. W czasie szerokiej słownej z potęgą Kopeciem, na pytanie: kim jest — odpowiedział dr. Duch: „Pan jeszcze zobacz”.

Chętnie zobaczymy wszyscy!

T. HARTLEB.

Interpelacja

To było tak.

Pewnego pięknego dnia p. poseł Budzyński zakomunikował Sejmowi, że po długich a żmudnych doświadczeniach wykrył w Polsce 7 masonów, piastujących wysokie stanowiska, pomiędzy innymi p. Zygmunta Dworaczynia, wyższego urzędnika w Min. Opieki Społecznej. P. Budzyński nie wątpił, że p. min. Grabowski pociągnie p. Dworaczynia do odpowiedzialności sądowej i nawet wskazał uprzednio p. Grabowskiemu, że byłoby najlepiej zastosować art. 165 K. K.

Aż tu nagle p. min. Kościalski zamiast ułokować p. Dworaczynia w kryminalne zaawansowanie go na stanowisko dyrektora

departamentu.

P. Poseł Budzyński stanął, jako słup, ze zdumienia. Jakto? przecie ja — Budzyński oskarżyłem tego Dworaczynia a grzech masonstwa (jak wiadomo, tylko ometry — geometry równają się z farmazonami — masonami pod względem wrodzonej złośliwości antypaństwowej), a tu... awans! Coś podobnego, moi państwo!... I p. poseł Budzyński cisnął na stół marszałkowski p. Stawka interpelację nową. Gniew walczy w niej o lepsze ze zdumieniem. Ja! ja! Budzyński! w dn. 19 lutego! powiedziałem: mason! a tu: awans! Co to ma znaczyć?! gdzie jest porządek?!

Dziennikarze opowiadają, że na

Zagadnienie emigracji politycznej

„Temps” w artykule wstępnym zajął się zagadnieniem emigracji politycznej. Dziennik przewiduje trudną sytuację, jaka wytworzy się dla Francji z chwilą zakończenia się wojny hiszpańskiej, gdy olbrzymie masy uczestników wojny znajdą się na terytorium francuskim, poczem dziennik przechodzi do omówienia problemu żydowskiego.

„Żydzi — pisze „Temps” — są najniebezpieczniejszą kategorią emigrantów politycznych, nie należy jednak ukrywać, że umiędzynarodowienie tego zagadnienia, nosi w sobie ryzyko niepowodzenia. Jest rzeczą niedopuszczalną, by wskutek przymusowej wędrowności Żydów dotknięte zostało gospodarstwo i warunki życiowe tych narodów, które nie ponoszą żadnej winy za prześladowanie Żydów.

Pewne państwa, i to nie tylko Niemcy, znaleźli sposób przerzucania na inne państwa okropnych skutków polityki, potępionej przez moralność i stanowiącej wyzwania

nie, rzucone pojęciu godności ludzkiej. Antysemityzm jest absurdalną koncepcją w epoce, w której zasada solidarności ludzkiej jest najistotniejszą podstawą cywilizacji.

Antysemityzm stwarza pretekst do rewolucji narodowych, które obiecują stworzenie nowej ery postępu i sprawiedliwości dla całego człowieczeństwa, w rzeczywistości wszakże zapędzają ludy w ciemne czasy średniowiecza i barbarzyństwa.

Wszystko, co podjęte zostało gwoli ulżenia losu tych nieszczęśliwych, nie dało pożądanego wyniku. Eksperyment palestyński wiązał tragiczny obrót, wobec którego bezsilna jest dobra wola Anglii. Co się tyczy projektu egzotycznej kolonizacji Żydów — w związku z tym mówiono o Madagaskarze i innych ziemiach — to napałyka on na tego rodzaju trudności, iż na razie nie widzi żadnych możliwości urzeczywistnienia go”.

W „Neuer Vorwärts” czytamy: Zmarły król saski Fryderyk August swoją spóźnioną popularność zawdzięczał wiecznie „spragnionemu” nastrojowi oraz oschłemu humorowi. Dawniej wszelako, gdy mu korona jeszcze mocno na głowie siedziała, było zupełnie inaczej i król ten uchodził za jedną z najbardziej wstrętnych figur, jakie kiedykolwiek zdobyły tron niemiecki. On to bowiem był tym panującym, który Grecie Bayer kazał głowę odrąbać.

Greta Beyer była to piękna dziewczyna a zarazem pozbawiona ser

ca morderczyni. Chcąc się pozbyć swego kochanka, który nic złego nie podejrzewał, wpakowała mu kulę do głowy. Sąd skazał ją na karę śmierci zgodnie z przepisem prawa, ale od króla zależało, czy Greta Beyer ma skończyć żywot w więzieniu, czy na szafocie. Król rozstrzygnął na rzecz szafotu i jasnowłosa głowa dziewczyny stoczyła się z szafotu pod uderzeniem topora karta.

Dreszcz przeszedł przez całe Niemcy, a król, który sprawił, że jasna głowa dziewczęca legła pod szafotem, stał się przedmiotem powszechnej pogardy. Greta Beyer była wprawdzie morderczynią, ale była młodą i piękną dziewczyną, a myśl, że niewiastę tą prowadzi się na miejsce, gdzie ją oczekuje jegoś w fraku i z toporem w ręku, przejmowała wszystkich, szczególnie mężczyzn, dreszczem zgrozy. Czy był mężczyzną ten, który nakazał to widowisko? I cóż to był za mężczyzna?

Fryderyk August miał za sobą nieszczęśliwe małżeństwo. Uciekla mu żona. Mówiono o nim, że od tego czasu opanowała go chłobliwa nienawiść do płci żeńskiej i tej to nienawiści dał upust, okazując Gretę Beyer na straconie.

Wiele kobiet walczących o równe prawa dla kobiet nie może pojąć, dlaczego mężczyźni tak się oburzają, gdy wykonywa się wyrok śmierci na kobiecie. Jeśli ma być równe prawo — powiadają one — to równe prawo także wobec karta. Takie rozumowanie to „szara teoria”, a uczucie męskie, które teorię tę uchyla, ma po stołkoć słusność. Istnieje pierwotne, głęboko męskie uczucie dla szczególnej świętości kobiecego, macierzyńskiego życia. Człowiek, który podczas wojny morduje mężczyzn, u wielu jeszcze uchodzi za bohatera. W którym natomiast kraju i w jakim czasie mógłby być uważany za co innego, aniżeli za dzikie zwierzę, za bestię, żołnierza, który swój animusz wojenny wyładowuje, mordując bezbronne kobiety?

Jest to mocne i zdrowe uczucie. W wypadku Gretę Beyer było ono do tego stopnia mocne, że wzięło w obronę morderczynię przed ka-



Mydło i krem do golenia. — Woda lawendowa
SZACHA
Najlepsze — najtańsze.

tem i jego chlebodawcą. Cóż bowiem była to za głowa państwa, która kazała mężczyźnie odrąbać głowę młodej dziewczynie.

W „Trzeciej” Rzeszy, nie znającej równouprawnienia płci, jest jednakowe pozbawienie praw obojga rodzajów, są mężczyźni i kobiety równi wobec karta. Czy jest tak w istocie rzeczy? Uważni obserwatorzy już dawno zauważyli, że na drodze ku miejscu kaźni dziesiątki kobiet wyprzedzają mężczyzn o parę kroków. W żadnym kraju na świecie nie traci się tak chętnie kobiet, jak w Niemczech. W żadnym kraju w którym jeszcze istnieje kara śmierci, morderca kobiety nie ma lepszych widoków na ulaskawienie, niż w Niemczech. W żadnym kraju nie jest tak poniżona i ściganą nauka zajmująca się odchyleniami życia picelowego i tajemniczymi spłotami seksualnymi i żądzę krwi, jak to się dzieje w Niemczech.

Owiecznym błędem wszelkich dyktatorów było to, że sądziły one, iż można usunąć z życia pewne fakty, przemilczając je.

Dziś nie ma w Niemczech dostatecznej ilości kobiet, które by można było ściąć za to, że naśladowały wielkie wzory, popełniały zbrodnie. Trzeba więc inne wciągać. Była więc ciemna afera z dwiema kobietami, rzekomymi szpiegami w ministerium wojny. Były to córki szlacheckich rodzin. Ścięto je i nikt dotychczas nie wie, na czym ich wina polegała. Karanie śmiercią za szpiegostwo w czasie pokoju i to bez jakiegokolwiek gwarancji prawdy dochożenia śledczego — jest nowatorstwem „Trzeciej” Rzeszy, bardzo korzystnym dla wszelkiego rodzaju fałszywych oskarżeń. Pomyśleć tylko, gdyby kapłan Dreyfusa ścięto, nie udałoby się go zrehabilitować. Cóż za budujące widowisko dla Strachera i jego kompanów! W Niemczech może się znaleźć tytu Dreyfusa, ilu tylko „sąd ludowy” zapragnie. Po zmieszczeniu skrawionego piasku z przed szafotu, sprawa jest skończona i załatwiona.

Tak też potoczyły się głowy „dobrze urodzonych” kobiet pod ręką karta. Czy były one naprawdę winne? Czy kierowała nimi chęć zysku, czy lekkomyślność...

Jak by nie było, pewnego dnia obie kobiety przerażonymi oczami ujrzały przed sobą pana we fraku i z toporem w ręku.

W kilka dni po tem szepiano sobie na ucho w brumnych salonach, że i ta scena, jak i wszystkie poprzednie sceny tego rodzaju, została sfilmowana i że film ten będzie wyświetlany w ścisłym kręgu bliskich i wtajemniczonych.

Dalej czytamy w tymże artykule:

Wobec całego świata stoł czeretnietny synek straconej bojowniczk politycznej, Liselotte Hermann, jako oskarżyciel nie tylko jednego człowieka, ale całego systemu, który od czasu upadku cesarstwa rzymskiego nie miał sobie równego pod względem przewrotności. Co się pod tym systemem zrobiło z Niemiec? Niemcy, które z trudem zniósły ściegię Gretę Beyer, która przecież była morderczynią, te Niemcy milczą, milczą, milczą, gdy młoda matka, niewinna kobieta, pada ofiarą zwierzęcych popędów....

A w osiedlu robotniczym w pobliżu Paryża jest dzień targowy. Z tu mu wyłania się nagle kobieta, sprzedająca podobiznę zamordowanej Liselotte Hermann. Kobiety kupują, podpisują się na listach protestacyjnych, a ta i owa podnosi głowę ku niebu i patrzy ku Wschodowi, skąd któregoś dnia mogą nadlecieć lotnicy....

AKUSZERKA

POŁOŻNA, MARIA GURFINKIEL, odznaczona przez profesorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

PORADY BEZPŁATNE

przejmuje panie miejscowa i przyjezdne, także STARSZY FELCZER: zlecenia lekarskie, cięte badania, wszelkie rodzaje zastrzyków, opatrunki chirurgiczne, pijawki, szczepienie ospy i inne zabawy.

Godziny przyjęć: 12-2, 4-7 w niedzielę 4-7. WARSZAWA, CHŁODNA 38 m. 11. Telefon 233-87.

Tytus Filipowicz

9)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Moje objazdy kolonii w miastach rosyjskich stały się w tym czasie mniej systematyczne, odwiedzałem n. p. Kijów i Moskwę, nie zaglądając do Odessy i t. p. W końcu lutego 1911 wybrałem się do Petersburga, gdzie spędziłem kilka tygodni, chciałem bowiem dobrze przejrzeć organizację oraz, o ile możliwości zorientować się w nastrojach rosyjskiego Petersburga wobec zapowiadającej się wojny. Z powrotem jechałem, zatrzymując się po parę dni w Rydze oraz w Wilnie, gdzie funkcjonowało sympatyczne koło młodzieży gimnazjalnej, w którym pierwsze skrzypce grał Mieczysław Niedziałkowski. Orzeźwiwszy się w miłym towarzystwie, ruszyłem z Wilna w dalszą drogę, dążąc na 2 kwietnia do Łodzi na umówione spotkanie z Pużakiem.

Ponieważ z powodu wzmózionej aktywności rosyjskiej ochrony różni znajomi i sympatycy od dłuższego czasu zaczęli na mnie patrzeć wilkiem w Warszawie, gdzie miałem do przeprowadzenia kilka rozmów, musiałem zrezygnować z obarczania kogoś swoją osobą i stanąć w hotelu. Wybrałem nie istniejący dziś, drugorzędny hotel „Sport”, położony tuż obok hotelu Rzymskiego. Zatrzymałem się tu po raz pierwszy, dodam, że hotelik ten miał dogodną dla mnie w danym wypadku markę, iż stają w nim przyjeżdżający do Warszawy po to, by wesoło czas spędzić. Z okna pokoju widać było okolicę: przeciwny chodnik, róg sąsiedniej ulicy Trebarskiej i wylot do Placu Teatralnego, — ta możliwość obserwacji w ówczesnych warunkach nie była bez znaczenia.

Pierwszą moją czynnością w Warszawie było odwiedze-

nie Wincentego Sikorskiego, u którego spodziewałem się znaleźć wiadomości o Rajmundzie Jaworowskim, okręgowcu warszawskim, członku Wydziału organizacyjnego i o stanie zdrowia niektórych innych działaczy partyjnych Sikorski, stary towarzysz, którego poznałem na emigracji w Londynie, ostrożnie przeniósł się koło 1905 r. do Polski, wolne chwile poświęcał pracy w kooperatywach, polityką się nie zajmował, lecz po starej znajomości nie odmawiał oddawania przysług. Idąc w stronę domu, w którym Sikorski mieszkał (Nowogrodzka 28), obserwowałem ulicę i pobliski róg Marszałkowskiej i zaszedłem, dopiero przekonawszy się, że dom jest „czysty”, to znaczy, że nie było w pobliżu widocznych szpicliów, obserwujących bramę; oczywiście, że pewności zupełnej mieć nie mogłem, zważywszy, iż w ruchliwym punkcie miasta łatwiej jest ukryć obserwatora niż na pustkowiu; zresztą, dom mógł być śledzony ze sklepu lub z okna mieszkania po przeciwniejszej stronie ulicy. Jak się okazało, dom był „czysty” i Sikorski mówił, że już od paru miesięcy nikogo podejrzanego w pobliżu nie zauważył. Wiadomości, jakie mi czekały, były o tyle dobre, że w ciągu ostatniego czasu nie było aresztowań....

Dalszym etapem czynności było kilka spotkań na miejscu, przy czym większość ich odbyła się u panny Katarzyny Mateckiej, obywatelki angielskiej, na ul. Szopeł na nr. 4, notabene odbyła się podczas nieobecności w mieszkaniu właścicielki, która łaskawie dała mi klucze do dyspozycji. Tutaj również ani ja, ani osoby, z którymi spotykałem się, nie zauważyły na ulicy żadnych podejrzanych figur, z wyjątkiem ostatniej wizyty, gdy, wychodząc, na rogu Alei Ujazdowskich ujrzałem dwa typy, które beczelnie poszły za mną; jednak zgubiłem je wkrótce, poszedłem na spacer do Łazienek.

Zasadą konspiracyjną działaczy obawiających się, że mogą być śledzeni, było, — nie wychodzić na miasto w dzień wcale, a wieczór jak najmniej. Przebywając

w Warszawie stale, stosowałem się ściśle do tej zasady, jednakże trudno ją było spełnić, będąc w mieście przejeżdżając, notabene gdy chodziło o możliwie prędkie zakończenie interesów. Głęboka słusność tej zasady przypomniała mi się z całą siłą, kiedy przechodząc w biały dzień Marszałkowską, z pośród mijających przechodniów wyłoniła się nagle przyszytych brońka i typny niebieski, czy owego G., którego częste wizyty w Krakowie nie były jasne... Nie obejrzałem się za nim. Lecz czy on się mną nie zainteresował?

Jakieś niedociągnięcia warszawskie sprawiły, że musiałem opóźnić swój wyjazd do Łodzi; postanowiłem uprzedzić depeszą, iż przyjadę o dzień później. Było to wbrew konspiracyjnej regule, lecz bałem się, że inaczej Pużak zniknie, i nie będę wiedział jak go odnaleźć. Urząd telegraficzny był na ulicy Kotzebue (dzisiejsza Fredry), a więc niespełna o 300 metrów od hotelu „Sport”. Trochę spieszony przymusowym spacerem w Łazienkach dnia poprzedniego i spotkaniem z G., doszedłem i wróciłem z telegrafu, robiąc co najmniej trzy tysiące metrów licząc wycieczkę krajoznawczą po handlowych ulicach. Idąc spać, z okna pokoju spostrzegłem, że ulica jest mocno zaszpiclowana. Pomyślałem, że jeśli nocy bieżącej nie zrobią u mnie rewizji, to jutro już mieć tu nie znajdą. Rewizji nie było, rano wyjechałem bez przeszkód na dworzec, obecnie zwany Gdańskim, skąd odchodził pociąg do Łodzi. W drodze odprężyły się nerwy, napięte przez ostatnie parę dni, i w ciągu kilku godzin drogi odczuwałem znakomicie. Dorożka, trzęsąc się na nierównym bruku łódzkim, zawiozła mnie na ulicę Andrzeja Nr. 45. Z walką w ręku, w doskonałym humorze, wszedłem na pierwsze piętro i zadzwoniłem do drzwi opatrzonych moją tabliczką: „Leon Nowierski, inżynier”. Drzwi momentalnie zostały otwarte i oczom moim przedstawił się nieoczekiwany widok.

D. e. n.

Gdynia

Ani grosza wrogom robotników!

Ostatnie prowokacyjne wystąpienie endeków podczas uroczystości „Święta Morza”, były akcją zorganizowaną i finansowaną przez wiadome i znane nam sfery gdynskie. Owizdy i chamskie okrzyki, jakie amarkateria endeka rzucała w stronę maszerujących robotników to wszystko — cośmy przyjęli jako obrazę naszego ruchu i naruszenie powagi samego święta, ale może ująć i nie ujdzie endekom bezkarnie.

Mamy w ręku broń skuteczną, bo broń gospodarczą.

Licząc kupcy albo należąc do Stronnictwa Narodowego, albo z nim sympatyzując.

Sklepy, składki są w wielu wypadkach arsenalami literatury i prasy endekiej. Tym sklepikarzom-kupcom, którzy sympatyzują z ruchem faszystowskim, wypowiadamy walkę ekonomiczną.

Walkę przeprowadzimy pod hasłem: „Ani grosza wrogom robotników i Socjalizmu”.

Po prostu ogłaszamy BOJKOT SKLEPÓW, których właścicielami są endecy z przynależności partyjnej lub z przekonania.

Towarzysze! Ani grosza nie załóżcie do faszystów. Znamy nazwiska kupców, którzy brali udział w demonstracji endekiej przeciwko nam podczas ostatniego „Święta Morza”. Nazwiska tych kupców ogłaszamy, rozpoczynając tym samym akcję bojkotową endeków, jawnych wrogów klasowego ruchu zawodowego i P. P. S.

Do bezwzględnej walki z wrogami Socjalizmu wzywamy ogół uświadomionych proletariatusz, członków naszego ruchu. Ten apel niech trafi zwłaszcza do Waszych żon, a naszych Towarzyszek.

W każdym numerze znajdziecie czarną listę wrogów klasy robotniczej. Otwierają ją nazwiska i firmy: 1) „Grabowianka”, ulica Morska — bar; 2) fryzjer Gnatczyk, ul. Morska; 3) sklep koło-

niały Wikaryjczyk, ul. Piotra; 4) restauracja — Bednarski, ul. Świętojańska; 5) Turzyński — Świętojańska; 6) Mikołajczyk — Świętojańska; 7) Tomaszewski — księgarnia, ul. Świętojańska; 8) Fangrat — cukiernia, Skwer Kościuszki, 9) Wett — cukiernia, ul. 10 Lutego.

Te nazwiska zapiszcie sobie w pamięci i podajcie je dalej.

Wiadomości z całej Polski

STRAJK GŁODOWY W WILEŃSKIM TEATRZYKU „QUI PRO QUO”

W wileńskim teatrzyku „Qui Pro Quo”, przy ulicy Ludwiskiej, wybuchł strajk okupacyjny personelu artystycznego i pracowników technicznych. Przyczyną strajku jest niewypłacanie należnych oraz bieżących pensji.

Strajkujący ogłosili również głodówkę i nie przyjmują pożywienia. Spią w teatrze na ławkach i rekwiizytach teatralnych. Strajkuje dwadzieścia kilka osób.

BANDYCI WYMORDOWALI CAŁĄ RODZINĘ

Do Rzeszowa nadeszła wiadomość o bestialskim napadzie rabunkowym, jaki wydarzył się w Zadwórzcu, w powiecie leskim.

Do domu Łecia Wasiuka wtargnęło kilku nieznanych osobników, którzy zażądali od domowników wydania pieniędzy. Skoro domownicy stawili opór, ci rzucili się z siekierami na Wasiuka, żonę jego Annę i teściu Wasiła Boreńskiego i wszystkich wymordowali, poczym zbiegli.

Nad ranem dopiero znaleźli sąsiedzi straszliwie zmasakrowane zwłoki ofiar bandytów i donieśli o wypadku policji.

KREW NA GRANICY

Strażnik graniczny w Łagiewnikach natknął się na grupę przemytników, usiłującą przeszmuglować z Niemiec do Polski większą ilość towarów. Strażnik użył broni palnej, raniąc jednego z przemytników.

Przez dwa dni w Inspektoracie Pracy 25 obw. w Kielcach, z udziałem Inspektora Pracy IV-go okręgu trwały pertraktacje od g. 10-jej rano do 2-jej w nocy. Stanowczo i zdecydowanie stanowisko robotników skłoniło przemysłowców do podpisania zbiorowej umowy i podwyżki płac od 5 do 18%.

Obecnie jeden z przemysłowców, mimo zobowiązania się w umowie zaprzestania szikan wobec robotników za należenie do Związku Zawod., pozwala sobie na nieprawdopodobne rzeczy. Ostrzegamy tego pana.

mytników, 16-letniego Rejnholda Łukosza. Rannego odstawiono do szpitala. Reszta przemytników zbiegła.

FAŁSZYWI POLICJANCI REWIDUJĄ PRZECHODNIÓW

Niezwykła przygoda spotkała kierownika miejscowej szkoły powszechnej w Bitkowie, Stefana Opopkę z Bitkowa (Floriana 2), którego zaczęło na ulicy Wiejskiej trzech osobników, przedstawiających się za wywiadowców policji. Oświadczyli oni, że muszą przeprowadzić rewizję osobistą.

Kiedy rewidujący znalazł przy kierowniku Opocę rewolwer i chciał go zabrać, mimo, że nauczyciel posiadał ważne zezwolenie na noszenie broni, Opoka zorientował się, iż ma do czynienia z oszustami, tym więcej, iż z pośród pseudo - wywiadowców poznał jednego — Franc. Janę (Zgrzebionka 2), co do którego wiedział, iż łączność jego z policją jest w zgola innym aniżeli wywiadowcy charakterze.

Wobec tego szybko ruchem wyrwał oszustowi z ręki swój rewolwer i odepchnął „rewizora”. Osobnicy widząc w rękach nauczyciela broń, rzucili się do ucieczki i zbiegli. Poszukują ich już prawdziwi tym razem wywiadowcy.

ZBRODNIA FURIATA

W Muszynie (pow. nowosądecki), w domu zamieszkałego tam rolnika Józefa Pawłowskiego, syn jego umyślowo chorego 22-letni Ludwik Pawłowski w przystępie ataku szaleństwa rzucił się z nożem w ręku na domowników.

Skutki były tragiczne, gdyż 36-letni brat jego Stanisław zmarł w drodze do szpitala na skutek odniesionych ran, a 55-letnia matka Elżbieta i 60-letnia ciotka Maria Bełdowicz odniosły ciężkie rany.

Straszny krok zrozpaczonej żony bezrobotnego

Żona bezrobotnego, 40-letnia Franciszka Gawędowa z Nowej Wei, usiłowała popełnić samobójstwo i wraz z 5-letnim synem synkiem Konradem rzuciła się do stawu na terenie glinianek cegielni Koenigsfelda w Nowej Wei (G. Śl.).

Desperacki krok zażyczyli rodzeni bracia kobiety — Maliko-

dostrzegła coś, co zagrażało jej spokojowi. Nie można było powiedzieć, że była jak wosk w jego rękach, ale nie ulegała wątpliwości, że zmusił ją do tego, by usiadła, chociaż nie miała na to wcale ochoty, — niepokojące było uświadomienie sobie, iż ktoś, do kogo odnosiła się, jak do sympatycznego kłowna, był indywidualnością silniejszą od niej. Okazał się młodzieńcem, który osiągał to, czego chciał.

— Jeżeli chce pan robić z siebie przedstawienie... — Bardzo lubię. A oto jest pani sałatka owocowa. Proszę jeść ze zrozumieniem. Równowartość trzech szylingów. A teraz, co się tyczy przyczyn, dla których rozstałem się z księżną Dworniczek... Odszedłem, ponieważ mam zoologiczną niechęć do przegładania się dokonywanemu morderstwu — w szczególności, gdy się to robi powoli, z zimną krwią.

— Co to ma znaczyć?

— Chodziło o mego ojca. Wtedy jeszcze żył. Nie udało jej się zamordować go wówczas — dopiero coś w rok później.

Janka patrzyła z osłupieniem. Miała wrażenie, że mówił serio.

— Zamordować go?

— Och, nie mam na myśli mało znanych trucizn azjatyckich. Kobieta pełna inicjatywy, mająca do czynienia z podatnym obiektem, może się doskonale obejść bez pomocy strychniny w zupie. Metoda mojej macochy polegała na tym, że z życia ojca robiła

Robotniczy Lwów za demokratyczną ordynacją wyborczą do samorządów

Na zgromadzenie, zwołane w ubiegły poniedziałek przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych, celem zaprezentowania projektu rządowego projektu ordynacji wyborczej do samorządu, przybyło ponad 1000 zorganizowanych robotników.

Wiec odbywał się w przepięknej sali teatralnej Domu Pracowników Komunalnych przy ulicy Li manowskiej. Przewodniczyli na nim tow. Nowakowski i Pieniaga. Po zagajeniu przez tow. Nowakowskiego przew. Komitetu PPS., tow. Skalak, wygłosił referat o projekcie rządowym i omówił obszernie nasze postulaty. Następnie tow. Kuśnierz mówił o potrzebie wyborów do instytucji ubezpieczeń społecznych. Obydwa referaty były przyjęte burzliwymi oklaskami, po czym zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzenie robotników zorganizowanych w klasowych Związkach Zawodowych, odbyte dnia 4 lipca 1938 r. w Domu Pracowników Gminnych, stwierdza, że sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju nakazuje klasie robotniczej zwrócić uwagę na szeregów i stałe systematyczne powiększanie kadr organizacyjnych, a przede wszystkim klasowych związków zawo-

wych. Wobec częstego łamania ustaw o czasie pracy, urlopach i t. p. zgromadzeni wyrażają opinię, że robotnicy muszą zwracać baczność na przestrzeganie ustawodawstwa społecznego i dążyć do jego dalszej rozbudowy.

Zgromadzeni, widząc w demokracji Sejmu, samorządów i instytucji ubezpieczeniowych, najskuteczniejszą drogę do wywyższenia Polski z marazmu gospodarczego i powszechnego ubóstwa, do poparcia jej siły obronnej, jako też do osiągnięcia dobrobytu wolnych obywateli domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia uczciwych, opartych na demokratycznych zasadach wyborów do Sejmu, Senatu, samorządów gminnych i instytucji ubezpieczeniowych.

Wobec zbliżającej się dwu-



Ujęto sprawcę zamordowania kierownika szkoły w Bielsku

W dniu 30 czerwca b. r. podczas przechadzki z góry Klimczok do Bielska na t. zw. Dzbowcu na granicy Kamienicy zamordowany został długoletni kierownik szkoły w Starym Bielsku śp. Bathelt. Przechodzący tą drogą dr. Mucha z Bielska natknął się na zwłoki nauczyciela. Skonstatowano, że zabójstwo miało tło rabunkowe.

Ciężkie i żmudne dochodzenia policji bielskiej doprowadziły do aresztowania w dniu 8 lipca r. b. sprawcy morderstwa rabunkowego.

Aresztowany przyznał się do popełnionej zbrodni i podał, że zadał Batheltowi rany nie siek-

ią, jak przypuszczano, lecz kamieniem. Na mrynarce zabójcy znaleziono ślady krwi. Morderca oświadczył, że zbrodni dokonał pod wpływem goryczy, która wzbudziła w nim odmowa ze strony Bathelta udzielenia mu jałmużny.

Zabójca po dokonaniu napadu udał się do Katowic, skąd po kilku dniach wrócił i udał się na miejsce zbrodni. Po całodziennym krążeniu po lesie niedaleko restauracji Emmenlof w lasu Cygańskim — usiadł. Tam został rozpoznany i aresztowany. Jest to niejaki Ludwik Kuklok z Janowa (Górny Śląsk). Podobno okazuje objawy choroby umysłowej. Przed laty miał już przebywać w zakładzie dla umysłowo chorych w Rybniku.

GRAMOFONY, PŁYTY, INSTRUMENTY MUZYCZNE Z A B A W K I

Wyroby krajowe i zagraniczne poleca:

„POLSKA PŁYTA”
Warszawa, Marszałkowska 104
(wprost Dworca Głównego)

dziesiętniej rocznicy powstania i odbudowy Państwa Polskiego, zebrani domagają się amnestii dla więźniów politycznych

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Szendara” i kilku innych hymnów robotniczych.

Kącik radiowy

DZIS, 13 lipca — SRODA

18.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu — odczyt ppłk. pilota dr. A. Fiuma.

18.45 Kwadrans poezji francuskiej. 19.30 Utwory Kotelbeya — koncert rozrywkowy.

21.10 Koncert chopinowski Henryka Szopena.

22.00 Koncert kameralny.

„10 DNI TANICH ODBIORNIKÓW” W WILNIE

Praca Społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju nad popularyzacją radia na terenie poszczególnych województw i powiatów rozwija się coraz lepiej. Organizowane są kursy przysposobienia radiowego, tania sprzedaż odbiorników dla szkół, kursy przeciwzakłóceniu, poradnie radiotechniczne i t. p. Ostatnio Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie pragnąc udostępnić mieszkańcom wsi i miasteczek nabytce dobrych i tanich odbiorników urządził „10 dni Tanich Odbiorników”. Impreza ta od była się w czerwcu i obejmowała aparaty bateryjne i detektorowe.

O tym jakie zastosowanie praktyczne znalazła w społeczeństwie świadczą fakt, iż sprzedawano dziennie po kilkanaście odbiorników, a większość zamówień przychodziła ze wsi; nie brak też było zamówień z najdalszych okolic, np. z Gdańska, Tarnowa etc.

Radio warszawskie

SRODA, 13 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Orkiestra poznańska. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.45 Wład. gospod. 16. Muzyka lekka. 18.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu. 17. Muzyka tan. 18. Miasto forsycji i dala — pogad. 18.10 Orkiestra smyczkowa. 18.45 „14 lipca” — kwadrans poezji francuskiej. 19. Pieśń w wyk. J. Szczególny. 19.20 Pogad. akt. 19.30. Koncert rozrywkowy: utwory Kotelbeya. W przerwie „Egzotyczna ekspedycja” — skecz. 20.40 Dziennik i pog. 20.55 Aud. dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. H. Szopena. 21.50 Wład. sport. 22. Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 13. Ork. i chór z płyt. 14. Parę informacji. 14.05. Program. 14.10 Koncert rozrywkowy z płyt. 15. Wiadom. sport. 15.05 Zespół J. Rózewicza. 17. Pog. akt. 17.10 Bilet z płyt. 18.10 Muz. lekka i tan. z płyt. 22. Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka z płyt.

CZWARTEK, 14 lipca

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muz. lekka (płyty). 15.45 Wład. gosp. 16.00 Ork. rozr. pod dyr. Bronisława Nagajewskiego (z Łodzi). 16.45 Poznajmy nie przyjaciela — pog. wygł. dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska (z Poznania). 17.00 Muz. tan. (płyty). W przerwie: Program. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kościuszko w Łazienkach” — prem. słuch. Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 18.45 Fragmenty z dram. muz. Wagnera, w oprac. Leopolda Stokowskiego (płyty). 19.20 Pog. akt. 19.30 Lekka muzyka francuska w wyk. Małej Ork. P. R. 19.55 „Cabaret artistique” — kartki z historii i kabaretu francuskiego XVIII i XIX wieku. Opr. przekład piosenek i układ muzyczny Bron. Horowicza. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Aud. dla wsi: Dom rodzinny w czasie żniw — pog. wygł. Zofia Kotterowa. 21.10 „Lehar — Kaiman” — potpourri operetki w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej (ze Lwowa). 21.30 Wład. sport. 22.00 Muz. franc. z okazji francuskiego święta Narodowego. Wyk. Eugenia Umińska — skrzypce. Zygmunt Dygat — fortepian. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ost. wiad. Kom. meteorologiczny i pog. akt. w jęz. niemieckim.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozr. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. Wyk. Konrad Zelechowski (baryton), Sylwester Czosnowski (klarnet). Przy fort. prof. L. Urstein. 15.00 Wład. sport. 15.05 Muz. taneczna w wyk. Zesp. Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pog. społ. 17.15 Muzyka francuska (płyty). 18.30 Życie kulturalne stolicy. 18.35 Muz. lekka i taneczna — płyty. 22.00 „W sklepie „Turkistanu” — nowela Ferd. Goetla. 22.20 Muz. lekka i tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

24) Z angielskiego przełożyła B. KOPEŁOWNA

Janka wstała.

— Muszę już iść.

— Niech pani nie będzie niemądra. Nie może pani jeszcze odejść. Nie zjadła pani sałatki owocowej.

— Nie chcę żadnej sałatki.

— Więc nie powinna była pani zamawiać — rzekł Józio surowo. — Trzy szylingi! Czy pani myśli, że jestem wypchany pieniędzmi? Bóg wie, że nie żałuję pani sałatki owocowej, bez względu na koszt...

— Dowiedzenia.

— Naprawdę pani idzie?

— Tak.

— Dobrze. Więc będę tu siedział i wył, jak wilk.

Janka skierowała się w stronę drzwi. Z ust Józia dobył się długi, niski, głuchy dźwięk. Janka zawróciła.

— Usiądzie pani, czy też chce pani usłyszeć drugą zwrotkę?

Janka usiadła, doznając uczucia, które — jak uwiadomiła sobie z niechęcią — było uczuciem saktopotania. Po raz pierwszy w człowieku tym

piekło.

Janka nie powiedziała nic. Józio ciągnął dalej. W oczach jego pojawił się wyraz zadumy, a w głosie zabrzmiała gorycz.

— Czy zna ją pani dobrze?

— Nie bardzo dobrze.

Roześmiał się.

— Jeżeli pani chce poznać ją lepiej, proszę iść zobaczyć tę moją sztukę. Umieściłem ją tam całą — od stóp do głów — wszystkie jej ulubione powiedzonka i maniery — i wszystkich jej gigolaków — i w ogóle wszystko. Wysłała wspaniale. Dzięki Bogu, ona jest — a raczej była, gdy ją znałem — typową teatromanką, więc napewno pójdzie obejrzeć tę sztukę, gdy wróci. Będzie się czuła, jak obdarta ze skóry.

Janka poczuła chłód.

— Mówi pan z wielką goryczą — rzekła.

— Czuję w sobie trochę goryczy. Bardzo kochałem ojca. Tak, macocha dozna wstrząsu, gdy zobaczy tę sztukę. Liczę, że efekt będzie taki sam, jak na przedstawieniu w „Hamlecie”. Tak, to był także dobry dramaturg ten... Szekspir. No, ale obawiam się, że jedynym skutkiem mojej sztuki będzie, iż macocha dozna wstrząsu... nie wyleczy to jej jednak. Jej już się nie da wyleczyć. Ten okres, o którym mówię, był przed wielu laty, ale ona wciąż robi to samo.

— To samo?

(D. c. n.)

